

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtaniej ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skóńne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

JESZCZE PRZED UPŁY- WEM KADENCJI SEJMU musi być opracowana nowa konstytucja.

Izby ustawodawcze wznowiły po przerwie miesięcznej swą pracę. — Rozpoczęła się zwyczajna sesja budżetowa Sejmu i Senatu. Opracowany przez rząd preliminarz został przed miesiącem wniesiony do izby poselskiej, a wykładnię budżetu podał w obszerniej mowie minister skarbu prof. Zawadzki. Obecnie więc zarówno w komisjach budżetowych jak i na plenum ciał prawodawczych zostanie szczegółowo rozpatrzona każda pozycja tego preliminarza, obejmującego czas od 1 kwietnia 1935 do końca marca 1936 r. Oczywiście poza tem istotnym zadaniem corocznej sesji budżetowej izby parlamentarnej zająć się będą musiały również i wnioskami czy przedłożeniami, płynącymi bądź z inicjatywy rządu w izbie poselskiej.

Jednak na pierwszy plan wysuwa się obecnie wielkie zagadnienie ustrojowe — projekt reformy konstytucji marcowej — dzieło przebudowy ustroju państwa.

O konieczności dokonania tego dzieła nie trzeba już chyba wspominać. Niema już dziś w społeczeństwie nikogo, kto by nie uznawał tej potrzeby. Ogólnie ustalono się przeświadczenie, że konstytucja z 17 marca 1921 r. — nie odpowiada obecnej rzeczywistości polskiej, stanowi anachronizm, jest przestarzałym.

Jest nim zresztą nie od dziś i nie od wczoraj. Wszak rozwiązując przed czterema laty Sejm i Senat Prezydent Rzplitej wyraźnie wskazał czwartemu parlamentowi jako naczelne zadanie opracowanie nowego ustroju Polski, wyrogowanie tych norm i zasad, które się przeżyły, względnie nie zostały pod naporem zmian, zaszłych w ostatnich 13-tu latach.

Zapowiedź tę przyjęły stronnictwa zarówno prawicowej jak i lewicowej o pozycji z niedowierzaniem i przekąsem. W głowach tych ludzi, wychowanych na przebrzmiałych dogmatach oligarchii parlamentarnej, pomieścić się nie mogło, że obóz państwowy, rozporządzający tak zdecydowaną większością, ze chce przebudować ustrój państwa.

Dowodziło to niedowierzanie opozycji tylko, że nie docenia ona moralnych i ideowych walorów ludzi, którzy w maju 1926 r. wzięli na siebie odpowiedzialność za przyszłość Polski. Celem tego obozu było bowiem nie tylko zdobycie mechanicznej większości w parlamencie — ale właśnie potrzebnych sił do przebudowy ustroju państwa w duchu ideałów, przyświecających obywateli niepodległościowemu i obozowi twórczej pracy nad mocarstwem Polską.

To też nie ustawały przez szereg lat przygotowania do wielkiego dzieła. Nie ustawała praca wewnętrzna obozu w dziele dania Polsce takiego ustroju, któryby najlepiej odpowiadał zarówno duchowi nowoczesności, jak i potrze-

Budżet Min. Poczty i Telegrafów w komisji budżetowej Sejmu.

WARSZAWA. Komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Ministerstwa Poczty i Telegrafów.

Budżet przewiduje wpłatę przedsiębiorstwa poczty i telefonów do Skarbu Państwa w kwocie 16 milj. zł.

Jak wynika z cyfr, kiedy w r. 1929 ruch przesyłek listowych wynosił 999,2 milionów sztuk, to w r. 1933 już tylko 676,7 milj. Spadek ten dopiero w ostatnim roku nieco zmalał. Pewną tendencją zwykłą w porównaniu z r. 1933 wykazuje w okresie bieżącym ruch telegraficzny.

W dyskusji zabierali głos posłowie: Lange (Klub Ludowy), Ryman (Kl. Nar.), Byrka (BB).

Pos. Byrka, nawiązując do wykaza-

Zbrodniczy zamach na pociąg pod Rogowem.

KOLUSZKI. Fatalny Rogów znów się przypomniał wypadkiem, który omal nie spowodował katastrofy.

Oto przejeżdżający z Katowic do Warszawy pociąg osobowy № 212 przy wjeździe na stację, począł podskakiwać na szynach.

Maszynista poczuwszy niezwykle wstrząsy, natychmiast pociąg zatrzymał. Okazało się, że nieuchwytni dotychczas złoczyńcy, korzystając z osłony nocy położyli znaczne ilości żelaznych podkład-

nych wpływów PAST y, (Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej), które wynoszą przeszło 27 milj. stwierdza, że czysty zysk netto wynosił przeszło 5 milj. W rzeczywistości jednak zysk ten jest większy i należy go przyjąć w wysokości 8 milj. W stosunku do włożonego kapitału stanowi to mniej więcej 30 proc. PAST-a przychodzi obecnie z nową zwykłą, która w wielu wypadkach dojdzie do 200 i 300 proc. dotychczasowej opłaty. Spółka o charakterze prywatnym nie może ściągać tak znacznego haraczu i rząd powinien dołożyć starań, aby w tę sprawę wkroczyć.

Po wyjaśnieniach p. ministra Kalińskiego budżet uchwalono.

dów pomiędzy iglice zwrotnicowe. Nieco dalej leżały szyny ułożone w ten sposób, żeby spowodować wykołowanie.

Dzięki jedynie powolnej jeździe pociągu i przytomności maszynisty obyło się bez wypadku. Parowóz i pierwszy wagon oderwały się od szyn, przyczem wagon początkowo wykołony, wpadł szczęśliwie w swe łożysko spowrotem. Na miejsce wypadku przybyły władze sądowno śledcze z Łodzi, które prowadzą dochodzenie.

Zbombardowanie Budapesztu planowali dwaj oficerowie jugosłowiańscy.

BIAŁOGRÓD. Na lotnisku w Białogrodzie aresztowano dwóch oficerów lotników, którzy wybierali się w tajemniczą podróż na bojowych bombowych aparatach.

Przybywszy na lotnisko polecieli oni służbie wytoczyć z hangarów dwa ciężkie samoloty bombowe, wyekwipowane w pełne wojenne uzbrojenie i zajęli w nich miejsca.

Samoloty przygotowano już do startu, śmigła wielkich maszyn warczały, gdy nagle na lotnisko nadjechał samochodem oddział żandarmerji i aresztował pilotów.

Jak się okazało, piloci jugosłowiań-

scy zamierzali polecieć nad Budapeszt i zbombardować stolicę Węgier, aby w ten sposób pomścić śmierć króla Aleksandra Zjednoczyciela.

Potworny ten plan, który w razie powodzenia pociągnąłby za sobą niewątpliwie wybuch wojny, udaremniony został tylko dzięki temu, że jeden z wtajemniczonych w spisek oficerów oprzytomniał w ostatniej chwili i powiadomił o wszystkim odpowiednie władze.

Niesłychany ten wypadek świadczy najlepiej o wzburzeniu umysłów, jakie panuje w Jugosławji i działaniu wyrotowej propagandy.

Liga Narodów wspomina Marszałka Piłsudskiego.

PARYŻ. Omawiając debaty w Genewie publicysta Tabouis porównywał w „L'Oeuvre” dzień wczorajszy do dnia 10 grudnia 1927 r., gdy Rada Ligi na nocnym posiedzeniu w obecności Marszałka Piłsudskiego, położyła kres stanowi wojny istniejącemu między Polską a Litwą.

Rada Ligi na innym nocnym posiedzeniu w dniu 10 grudnia 1934 r. starała się położyć kres sporowi węgiersko-jugosłowiańskiemu.

Mało dat w dziejach Ligi Narodów będzie miało tak doniosłe znaczenie.

Imieniny u Marszałkowej Piłsudskiej.

WARSZAWA. — W środę jako dniu imienin p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej złożono w Belwederze wiele życzeń i darów. Od wczesnego rana zaczęły przybywać do Belwederu delegacje działaczy szkolnej zarówno gimnazjów jak i szkół powszechnych. Młodzież składała w Belwederze laurki z życzeniami dla Dostojnej Solenizantki, oraz wiele darów. Dary złożono przedewszystkiem z myślą o biednej działawie, którą p. Marszałkowa szczególnie opiekuje się.

W godzinach wieczornych przybył do Belwederu, celem złożenia życzeń P. Prezydent Rzplitej z małżonką, a wkrótce po nim premier prof. Koźłowski i inni członkowie rządu. W herbatce urządzonej z okazji imienin p. Marszałkowej wzięli także udział członkowie korpusu dyplomatycznego z J. Em. ks. Marmagim na czele.

W ciągu środy przybyło do Belwederu, aby złożyć życzenia Pani Marsz. Piłsudskiej, razem kilka tysięcy osób.

Dar japoński dla Uniwersytetu Warszawskiego.

WARSZAWA. Wielki przemysłowiec japoński Taakoharu Mitsui ofiarował sumę 30.000 yen (około 80 tys. zł. dla Uniwersytetu Warszawskiego na założenie katedry japonologii.

Katedry takiej dotąd Uniwersytet Warszawski nie posiadał, a w związku z przeprowadzoną rozbudową studjów języków wschodnich, dar japoński przyczyni się znakomicie do postawienia studjów wschodnioznawczych w Polsce na odpowiednim poziomie.

Zatwierdzenie polsko - angielskiego porozumienia węglowego.

WARSZAWA. Jak już podawaliśmy, w dn. 11 bm. powróciła z Londynu delegacja przemysłowców polskich do rokowań węglowych z Anglią.

Zawarte w Londynie porozumienie węglowe polsko-brytyjskie, zostało skierowane do ogólnego zgromadzenia kopalń angielskich, które przyjmie ten układ do zatwierdzającej wiadomości.

Porozumienie to zostanie także przedstawione Polskiej Konwencji Węglowej.

Komuniści proponują socjali- stom wspólną pracę.

WARSZAWA. — Komunistyczna frakcja zwróciła się do związku parlamentarnego polskich socjalistów z propozycją urządzenia wspólnych wieców poselskich dla walki o realizację zgłoszonego do laski marszałkowskiej wniosku PPS. w sprawie całkowitej amnestji dla więźniów politycznych, oraz zniesienia obozu izolacyjnego w Berezie Kartuskiej.

W tym celu frakcja proponuje urządzenie wspólnej narady w lokalu klubu komunistycznego w Sejmie dla omówienia szczegółów wspólnego wystąpienia. Jakie jest stanowisko w tej sprawie PPS. — dotąd nie jest jeszcze wiadome.

ŚWIĘTA ZA 2 TYGODNIE!

Zapewnij sobie liczną klientelę, dając ogłoszenie do ilustrowanego, gwiazdkowego numeru

„SŁOWA CZĘSTOCHOWSKIEGO”

W cukierni „ROMA” pączki po cenie reklamowej 15 gr.

Roosevelt przewiduje wojnę?

WASZYNGTON. Prez. Roosevelt zwołał konferencję, która wypracowała prawo przeciw wyzyskiwaczom wojennym.

M. in. na konferencję zostali zaproszeni Bernard Baruch i gen. Johnson, b. prezes NRA.

Prez. Roosevelt twierdzi, że nadeszła stosowna chwila, ażeby ogłosić także prawo, celem przeszkodzenia powstawaniu wyzyskiwaczy wojennych.

Prezydent podkreślił, że konferencja ma wypracować prawo stałe w przewidywaniu wydarzeń, jakie mogą zajść. Dodał, że sprawa podniesiona jest teraz, ponieważ zjawiają się chmury wojenne na horyzoncie.

Aresztowanie tajemniczej kobiety.

KRAKÓW. Na dworcu kolejowym w Krakowie przytrzymała kobietę, która w czasie legitymowania odmówiła wszelkich zeznań co do tożsamości swej osoby. Jest ona wzrostu średniego, szczupła, o czach niebieskich, w wieku około 25 lat, ubrana w płaszcz z kołnierzem futrzanym.

Przy ściślejszych oględzinach stwierdzono, że ma na lewym kolanie i prawym boku blizny od zranienia kulą rewolwerową.

Dotychczas nie zdołano zidentyfikować tożsamości zatrzymanej.

Tajemnicza śmierć kasjera cukrowni.

TORUN. Rano w biurze cukrowni w Unisławiu w oddziale kasowym znaleziono przy biurku zwłoki kasjera Fijaty

z raną postrzałową w okolicy serca. Na ziemi leżał rewolwer i jedna wystrzelona łuska. Drzwi kasy ogniotrwałej, w której znajdowała się większa ilość gotówki, stały otworem, choć nie jest wykluczone, że był ofiarą zbrodni.

50 ofiar strasznego pożaru wielkiego hotelu

NOWY JORK. W wielkim hotelu w Lansing (Michigan) wybuchł w nocy gdy wszyscy pogrążeni byli we śnie groźny pożar, który rozprzestrzenił się z wielką szybkością. Spowodu silnego wiatru olbrzymi gmach spłonął doszczętnie. W chwili wybuchu pożaru w hotelu znajdowało się przeszło 300 gości. Ustalenie ogólnej liczby ofiar katastrofy jest bardzo trudne.

Dotąd wynosi ona 50 osób. Wśród zmarłych znajduje się 5 członków zgromadzenia ustawodawczego stanu Michigan.

NOWY JORK. Dantejskie sceny rozegrały się podczas pożaru. Niektórzy goście hotelowi skakali przez okno do przepływającej koło hotelu rzeki Grand River, ponosząc śmierć pod lodem.

Kobiety z płonącymi włosami i sukniami przebiegały korytarze. Wielu gości stratowano w natłoku. Przez dwadzieścia minut rozlegały się nieopisane krzyki i wołania o ratunek póki hotel nie zwałił się wśród ogłuszającego huku

30 tysięcy dziewcząt sprzedano w Japonii.

MOSKWA. Spowodu katastrof żywiołowych, które nawiedziły Japonię, włóścianie masowo sprzedają dziewczęta. W prefekturze Asista miejscowi włóścianie sprzedali przeszło 30 tysięcy dziewcząt w wieku od 16 do 23 lat. Z liczby tej 17 tysięcy dziewcząt sprzedano do różnych fabryk, zaś 13 tysięcy do kawiarni japońskich na t. zw. gejsze. Ceny na dziewczęta wahają się w zależności od urody i zdrowia od 10 do tysiąca jen.

W kilku wierszach.

— W środę przybył do Warszawy rumuński minister przemysłu i handlu p. Manolescu-Strunga.

— Ambasador francuski w Tokio zgłosił w japońskim ministerstwie spraw zagran. ostry protest aresztowania attache marynarki francuskiej, por. du Cros pod zarzutem szpiegostwa.

— W ciągu ub. tygodnia aresztowano w Berlinie 40 czołowych członków organizacji młodzieży hitlerowskiej, wśród których znajdowali się obywatele zagraniczni.

muzyką niema nic trzeciego, wyciskają się poprostu siłą łzy i przez najgrubszą powłokę trafiają do serca słuchaczy.

Pierwsze dwa miejsca w programie zajmowały utwory z innego świata: bachowskiego i beethovenowskiego. Preludjum i fuga cis-moll Bacha oraz sonata księżycowa op. 27 Reethovena. Ta świetna plastyka technicznego wykonania, ten dźwięk wielki, szlachetny, piękny w kolorystyce urozmaicony. To nie ten Bach salonowy, grany, jak się ktoś słusznie wyraził, w homeopatycznych dozach, bez żadnego stylu, grany techniką Chopina, Liszta czy nawet Debussy'ego — to Bach słuchany naprawdę, ba, co dziwniejsze przez zwykłych śmiertelników zrozumiany.

Mistrz ogarnął audytorjum i wprowadził je w świat wielkiej muzyki, muzyki klasyków, potem robiąc z nim przeskok w światy odmienne, w światy romantyków Chopina i Schumanna. Obrazowość bujna „Kinderszenen” — Schumanna; melodyka chopinowska, wyszły z pod rąk Ungara w całej swej rozpiętości myślowej i uczuciowej, dając pole do zaimponowania brawurą techniki i rozmachu. Ta nadzwyczajna wprost subtelność interpretacji, inteligencja i technika w wykonaniu Ballad chopinowskich, wprowadziła audytorjum w entuzjastyczny wprost trans słuchania.

Wreszcie Ungar zagrał Debussy'ego: „Lisle joueuse” i „Les jeux dans de

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 14 grudnia. † Spirydjona Wschód słońca o g. 7,37. Zachód o g. 15,40.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: Nowy Rynek, Aleja Wolności.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 13 b. m. teatr nieczynny. W piątek 14 b. m. premiera komedji Lichtenberga „Mecz małżeński” w reżyserji W. Malinowskiego. Początek o 20-ej wiecz.

Śp. prof. inż. Jan Kubiński. Wczoraj o godz. 16 30 na Jasnej Górze zmarł nagle znany tutejszemu społeczeństwu i młodzieży profesor i wychowawca inż. Jan Kubiński.

Sp. inż. Kubiński wraz z młodzieżą szkoły powszechnej Nr. 22, której był nauczycielem, udał się wczoraj na Jasną Górę, gdzie uczniowie przystępowali do spowiedzi. Sp. Kubiński zajął miejsce w ławce. Po chwili zwiesił głowę na pierś, a kiedy najbliższy znajdujący się uczniowie, spostrzegłszy zmienioną twarz swego wychowawcy, podeszli do jego ławki, stwierdzili, że ś. p. inż. Kubiński nie żyje.

Wiadomość o nagłym zgonie śp. inż. Kubińskiego na posterunku służbowym odbiła się żalobnym echem wśród miejscowego społeczeństwa, wśród którego śp. zmarły jako jednostka prawego charakteru, cieszył się ogólnym szacunkiem i uznaniem.

Transmisja Pasterki z Jasnej Góry dla Polonji amerykańskiej. — Jak się dowiadujemy, przygotowania do transmisji Pasterki z Jasnej Góry dla Polonji amerykańskiej są już w pełnym toku.

Udział w audycji wezmą połączone chóry młodzieży wszystkich szkół średnich na terenie naszego miasta. Przy akompaniamencie orkiestry Straży Ogniowej chór śpiewać będzie kolędy w układzie i pod dyktando prof. Edwarda Makoszy.

Przedłużenie godzin handlu w tygodniu przedświątecznym. W myśl obowiązujących przepisów, w tygodniu przedświątecznym sklepy i miejsca zawodowej sprzedaży oraz zakłady fryzjerskie, kalotechniczne, fotograficzne itp., mogą być otwarte od poniedziałku, 17 b. m., od soboty, 22 b. m. włącznie o dwie godziny dłużej, t. j. do godziny 21. W niedzielę, 23 b. m. handel dozwolony jest we wszystkich sklepach w godz. od 13 do 18-ej. w poniedziałek zaś, t. j. w dzień wigilijny, sklepy i

Dźwiękowe „STYLOWY”

Najpotężniejszy! Najwspanialszy przebieg ostatnich czasów w wersji franc. p. t.

Zdobyć cię muszę

w roli głównej: nasz rodak niezrównany mistrz **Jan Kiepura**, **Claude** świata **Clèves** i in.

Nad program: Wspaniałe dod. dźwięk.

miejsca zawodowej sprzedaży mogą być otwarte do godziny 18-ej.

Urlopy świąteczne w wojsku. Z okazji świąt Bożego Narodzenia dowództwo O. K. zarządziło udzielanie urlopów świątecznych. Wychowankowie szkół podchorążych, jak również i szeregowi starszych roczników otrzymają jednodniowe urlopy.

Wykłady w Miejskim Uniwersytecie Powszechnym.

— W piątek, dnia 14 b. m. w lokalu Towarzystwa Przyjaciół Stradomia przy ul. Piastowskiej 71, odbędzie się wykład p. Marji Żeliszewskiej na temat: „Ziemie leżące nad Wartą”.

— Na Ostatnim Groszu dnia 14 b. m. w lokalu szkoły Nr. 8 przy ul. Równoległej 12, odbędzie się wykład p. Al. Krakowiaka na temat „Złoty wiek literatury”.

— W piątek, dnia 14 b. m. w lokalu szkoły powszechnej Nr. 22 w Parku Narutowicza odbędą się wykłady: p. A. Gallara na temat „Praca w rozwoju historycznym” i p. N. Jakubowskiej na temat „Zagłębie naftowe”, wykład ten ilustrowany będzie przezrociami.

Wstęp dla wszystkich bezpłatny i wolny.

Kino „LUNA”

To, czego publiczność szuka w kinie:

dobry humor
pogodę
wdzięk
doskonałą grę

SPRYTNA DZIEWCZYNA

Kapitałna komedia!
z SYLVIĄ SIDNEY
i FREDRICH MARCHEM

Nad program: Dod. dźwiękowe

Imre Ungar

Z koncertu niewidomego pianisty.

„Są dziwy na niebie i ziemi, o jakich się nawet filozofom nie śniło”. Zdanie to mimowoli nasuwało się na myśl, gdy się widziało i słyszało Imre Ungara, niewidomego wirtuoza-pianistę na recitalu fortepianowym, urządzonym w sali Straży Ogniowej przez Tow. Śpiewacze „Lutnia”. Jak może dojść niewidomy do takich wyzń artyzmu? Tylko laicy i to naiwni laicy, nie odznaczają tu graniczącego z podziwem zdumienia. Ludzie choć trochę znający fortepian, stoją tu niejako wobec zagadki niewytłumaczonej. Zanim ślepy, pozna dokładnie instrument, zanim potrafi, jako tako na nim coś wybrzdąkać, upłynąć musi wiele, wiele czasu, a co dopiero, aby stał się artystą, wirtuozem, poprostu fenomenem muzycznym. To, co dla innych jest sprawą bez znaczenia — precyzja uderzenia, dla niewidomego oznacza strasliwy wysiłek i wprost tytaniczną pracę. Ungar jest niewidomy. Nie widzi on ani publiczności, podnieconej uwielbieniem, ani nawet fortepianu, na którym gra. Cały nasz świat dzisiejszy nie może być przezeń oglądany. Spoczywa niejako w wiecznych ciemnościach gdzie widzi jakiś lepszy, pełen uroczych zjaw świat. Gdy Ungar gra, czuje się zupełnie wyraźnie, że pomiędzy duszą artysty a

la villa d'Este” oraz Rapsodję C-dur — Dohnauya łącząc duchowo wyraz muzyczny ze świetną techniką i wysoką kulturą artystyczną. Bezpośrednia przemiana duszy artysty na dźwięki, po przez klasyków, romantyków i modernistów, wytworzyła coś, co czytało się wprost na wszystkich twarzach — uwielbienie. Ungar pokazał tutaj wysoką szkołę i technikę, która jest sine qua non stylowego wykonania, pokazał jak się gra Bacha, jak Chopina i wreszcie Debussy'ego.

Nie wolno bowiem, co zresztą nawet dość często spotyka się u przeciętnych pianistów, grać Beethovena techniką chopinowską, czy techniką stosowaną dla Debussy'ego, a Debussy'ego — techniką Bacha czy np. Liszta.

Reasumując wszystko można dodać: na salę ogólnie skupienie, nastrój coraz gorętszy, pod koniec koncertu entuzjastyczny. Publiczność wprost zmusza pianistę do licznych naddatków.

W czasie pobytu Ungara w Częstochowie, dzięki uprzejmości pp. „organizatorów recitalu, udało mi się podczas jednej z przerw dostać się do genialnego artysty i mimo jego ogromnego zmęczenia, uzyskać kilkuminutową rozmowę.

Mówiliśmy po niemiecku. Odpowiadając na moje pytania Ungar oświadczył, że jest synem biednego kupca z Budapesztu. W czasie choroby, którą przechodził w czwartym roku życia,

stracił wzrok, wówczas został oddany do zakładu dla ociemniałych, gdzie od 6-go roku życia uczył się już muzyki, zdradzając nieprzeciętny talent. Chopina uczył grać artystę sędziwy prof. Stefan Thomasz z Budapesztu, uczeń Liszta. Począwszy od 16 roku życia dawał Ungar szereg koncertów z Budapesztu oraz w mniejszych miastach Austrii. Dopiero dzięki konkursowi chopinowskiemu w r. 1932, Ungar staje się słynnym pianistą-wirtuozem, podziwianym na wszystkich scenach globu.

Zapytany przezemnie co sądzi o Polsce i Polakach, odpowiedział, że wprawdzie słyszał o polskiej gościnności, ale przyjęcie, jakiego w swoim czasie doznał, przerastało nawet jego najśmielsze marzenia.

O prof. Aleksandrze Michałowskim, który w czasie konkursu opiekował się Ungarem, wyraził się artysta, że to kochany człowiek i że ma mu wiele do zawdzięczenia.

Ungar liczy obecnie lat 25. Niezapomniane wprost wrażenie wywiera on na widzu. Błada jego twarz, jak gdyby przemęczona bieleje nad czernią fraka, oczy utkwione, jak gdyby w zamysłeniu w przestrzeń, głos jakiś dziwnie cichy, a jednak metaliczny, mówi od niechcenia, jakby jakiś wielki ciężar przygniatał jego wątłe barki.

Apelujemy do ofiarności społeczeństwa!

Ostatnio zawiązał się w Częstochowie Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom.

Komitet Wykonawczy pod przewodnictwem pani Prezydentowej Mackiewiczowej zorganizował tydzień zbiórki odzieży w dniach 12 — 20 b. m.

Akcję zbiórkową powierzono Związkowi Polskiej Młodzieży Demokratycznej.

Pomoc czynników rządowych jest za szczupłą.

Wysłki ze strony Zarządu Miasta są wielkie.

Spółceństwo częstochowskie nie może pozostać bierne.

Spółceństwo częstochowskie zawsze ofiarnie stawało do apelu pomocy biednym i dziś, gdy chodzi o pomoc dla dzieci w obliczu ciężkiej zimy złożony obfity dar.

Apel Komitetu znalazł szerokie echo i zrozumienie i w czasie świąt Bożego Narodzenia, świąt radości i wesela, znikną wśród szerokiej gromady biednej dziatwy głód i chłód, i zaświeci im jasny promyk szczęścia w ich szarej i beznadziejnej dolinie.

Spółceństwo częstochowskie wypełni ten obowiązek, zda społeczny egzamin.

Upoważnienie członkowie ZPMD., zbierający na biedną dziatwę, nie spotkają się z odmową. Każdy da, co może!

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 14 bm. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się piąty z kolei wieczór odczytowy P. O. W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „O planowej rozbudowie miast” — wygłosi inż. Zygmunt Novak.

2) „Współczesne kierunki w literaturze” — wygłosi prof. Władysław Mikolajtis.

Ze względu na wystawę „Morze Polskie”, która otwarta została w sali Rady Miejskiej, wieczór powyższy, odbędzie się w Magistracie, sala Nr. 8.

Wstęp bezpłatny.

Akwizytorzy pocztowi. Ministerstwo Poczty i Telegrafów powołało do życia akwizytorów pocztowych, jako czynnik utrzymujący łączność między organami państwowego przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” a korzystającymi z jej usług sferami handlowymi i przemysłowymi.

Akwizytorzy pocztowi mają za zadanie zapoznać szerszy ogół z usługami świadczonymi przez przedsiębiorstwo „Polska Poczta, Telegraf i Telefon” z udogodnieniami w tym kierunku oraz z nowozaprowadzonymi działaniami służby pocztowej, telegr. i telefon. udzielać informacji i wyjaśnień o taryfie pocztowej, telegraficznej i telefonicznej oraz przyjmować postulaty sfer handlowych, przemysłowych i gospodarczych z zakresu pożądanych ulepszeń, które należałoby zaprowadzić itd.

Jak z powyższego wynika tendencją Ministerstwa Poczty i Telegrafów przy powoływaniu do życia akwizytorów było jaknajdalej idące ułatwienie klienteli korzystania z usług poczty.

Sygnatura: Km. 594-33.

Obwieszczenie.

o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarię w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 stycznia 1934 r., o godz. 10 rano w Zwierzyńcu I, gm. Opatów, odbędzie się II-ga licytacja ruchomości, należących do Stanisława Tyma, składających się z radio aparatu, maszyny do szycia, kanapy, trema, biurka, fuzji, szafy do ubrań, serwantki, floreru i Encyklopedji Gutenberga (15 tomów) oszacowanych na łączną sumę zł. 1105. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 7 grudnia 1934 roku.

Komornik St. Michałowski.

Uroczyste posiedzenie Tow. Popierania Kultury Regj.

Dwa ciekawe odczyty na tematy z przeszłości Częstochowy.

W najbliższych dniach odbędzie się uroczyste posiedzenie naukowe Tow. Popierania Kultury Regionalnej. Przewidywany jest osobisty udział znakomitego historyka Powstania Listopadowego prof. Wacława Tokarza, wychowanka byłego gimnazjum rosyjskiego w Częstochowie, który prawdopodobnie zagai uroczyste zebranie.

W programie zebrania dwie niezmiernie interesujące prelekcje: mgr. filozofji p. Haliny Laskowskiej na temat: „Naczelnik powstańczy miasta Częstochowy dr. Julian Kalinka” i mgr. filozofji p. Zofji Rutkowskiej n. t. „Częstochowa w latach 1815 — 1831”.

Dr. Julian Kalinka był rodzonym bratem znakomitego historyka ks. Walerjana Kalinki. Przez długie lata zamieszkiwał on w domu Miętkiewicza przy ul. Nowy Rynek. Słynął on ze szlachetności i bezprzykładnej wprost bezinteresowności. Z chwilą wybuchu powstania przyłączył się on do ruchu powstańczego bez żadnych zastrzeżeń. W jego mieszkaniu ogniskowały się nici pracy konspi-

racyjnej w Częstochowie i jej bezpośrednich okolicach. Osobom zaufanym wydawał on glejty na swobodny przejazd przez miejscowości zajęte przez powstańców.

Tylko nieliczna garść wtajemniczonych znała zagadkę podwójnego życia wziętego i powszechnie lubianego lekarza, zapamiętałego niepodległościowca i odważnego konspiratora. Wreszcie władze rosyjskie wytropiły tajemnicę dr. Kalinki, lecz ten uprzedził je i pewnej noc zbiegł z Częstochowy do Galicji, gdzie dokonał reszty żywota.

Był on jedną z najpiękniejszych i najszcowniejszych postaci starej Częstochowy. P. Laskowska podobno jest wnuczką dr. Kalinki.

Co dotyczy prelekcji p. Z. Rutkowskiej, to niezawodnie przyniesie ona dużo cennych wiadomości z dawniejszej przeszłości Częstochowy w okresie pierwszych dziesięcioleci ubiegłego stulecia, o którym ludność naszego miasta posiada bardzo ułamkowe i częstokroć błędne wiadomości.

Ważne dla właścicieli nieruchomości.

W myśl postanowień art. 58 Ordynacji Podatkowej z dnia 15 marca 1934 r. obowiązani są właściciele nieruchomości budynków i placów budowlanych, do sporządzenia i dostarczenia właściwym Urzędem Skarbowym w terminie do 15 stycznia: wykazów lokali i najemców mieszkań oraz wykazów planów budowlanych.

Odpowiednie formularze zostały już przez tut. Urząd rozesłane i będą osobom zainteresowanym doręczone. W razie nieotrzymania odpowiednich formularzy, obowiązani do ich złożenia mają zgłosić się po nie do właściwych urzędów skarbowych.

Kto nie uczyni zadość powyższemu obowiązkowi bez dostatecznego usprawiedliwienia, podlega karze pieniężnej do zł. 500 (art. 188 Ordynacji).

Z wczorajszego zebrania ZPMD.

W dniu wczorajszym przy bardzo licznych udziałach członków odbyło się kolejne zebranie tygodniowe Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej. Na porządku dziennym figurowała rozpoczęta przez ZPMD. w dniu 11 bm. akcja zbiórkowa odzieży dla biednych dzieci. Uczestnicy zebrania, żywo przejęci akcją zbiórki, jednogłośnie zgłosili akces do pracy.

Pokaz rozbioru drobiu. W piątek, 14 b.m., o godz. 19 tej, w lokalu Państw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej (Dąbrowskiego 22) odbędzie się pokaz rozbioru drobiu. Pokaz przeprowadzi kuchmistrz specjalista. Wstęp 1 złoty; dla członków Związku Pań Domu 60 groszy.

Konkurs śpiewu kanarków w Częstochowie.

W niedzielę dnia 9-go grudnia odbył się w Częstochowie konkurs śpiewu kanarków dla członków Towarzystwa Kanarzarzy Polskich. Był to obowiązkowy egzamin przed wystawą o mistrzostwo śląskie, które się odbędzie dnia 16 bm. w Chorzowie. Do konkursu wystawiono 7 kolekcji. Każda kolekcja składała się z 4 ptaków. Pierwsze miejsce w klasie własnego chowu zajął p. Włodz. Sojecki 345 pkt., drugie 339, trzecie 330 również Sojecki, czwarte miejsce 324 pkt. i piąte 312 p. Feliks Andruszewski. Pierwsze miejsce w klasie powszechnej 339 pkt. zdołał również Sojecki, drugie 297 pkt. p. Szymczyk. Wszystkie ptaki odpowiadają wymaganiom wystawowym i będą dopuszczone do konkursu o mistrzostwo Śląska jak również do mistrzostwa Polski. Ekspertyzę przeprowadził sekretarz sekcji ekspertów C. H. K. siedziba Poznań p. M. Tadeuszak z Chorzowa.

Ubezpieczenie inwalidów niedopuszczonych do pracy.

Zgodnie z ustawą inwalidzka, pracodawcy obowiązani są zatrudniać pewną ilość inwalidów wojennych na podstawie umowy o pracę. Izba Ubezpieczeń Społecznych wyjaśniła, że okoliczność niedopuszczenia inwalidy przez pracodawcę do faktycznego wykonywania pracy nie wpływa na istnienie stosunku pracy; inwalida, aczkolwiek niedopuszczony do pracy przez pracodawcę, pozostaje do stałej jego dyspozycji i może być w każdej chwili powołany do pracy. Również umieszcze-

nie inwalidów na listach płac robotniczych wskazuje na to, że pracodawca traktuje ich jako pracowników, zatrudnionych na podstawie umowy o pracę. W związku z tem inwalidzi wojenni za trudnieni na podstawie ustawy inwalidzkiej, aczkolwiek niedopuszczeni przez pracodawcę do faktycznego wykonywania pracy, podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w całym kraju zakresie ustawy o ubezpieczeniu społecznym.

Rehabilitacja niesłusznie pomówionych pracowników Komitetu Pomocy Bezrobotnym.

Są takie niespokojne duchy, które z jakąś manjakałą uporczywością, czasem nawet w najlepszych intencjach, wszędzie wietrzą łamanie prawa i nadużycia. Błada tym, którzy ściągają na siebie ich podejrzenia. Bo chociaż prawda ostatecznie zawsze zwycięży, lecz czasem wystarczy takiego nieuzasadnionego choćby pomówienia, a dotknięte niem osoby zostają

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGIONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

Materiały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją Bolesława Stall.

FUTRA

NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego 7.
Tel. 13-05, 1 p. front.

chwilowo pozbawiane możliwości zarobkowania i wtrącone w stan zawieszenia między niebem a ziemią.

W takiej nad wyraz przykrej i niezawinionej sytuacji znaleźli się dwaj urzędnicy Państwowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym 28-letni Longin Michalski i 30-letni Stanisław Mysiek oraz pracownicy tegoż komitetu 23 letni Julian Frydrych, oskarżeni przez jednego z niższych funkcjonariuszy komitatu o systematyczne niedowładanie racji żywnościowych bezrobotnych i przywłaszczanie sobie na szkodę komitetu powierzonych im artykułów spożywczych.

Michalski w latach 1932 i 1933 był kierownikiem funduszu rozdzielczego przy ulicy Narutowicza, Mysiek zaś kierownikiem punktu przy ulicy Chłopskiej.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandy sądu okręgowego. Przewodni ożył sędzia Herasimowicz, oskarżał prok.; Chwałowski obronę wnosił mec. Paclorkowski.

W toku przewodu sądowego wyjaśniło się, że wrogowie oskarżonych spoczątku donieśli na nich do starostwa, które przeprowadziło rewizję punktów rozdzielczych i stwierdziło bezpodstawność zarzutów, potem do Magistratu, który również nie wykrył żadnych nadużyć. Obronca oskarżonych w dłuższym przemówieniu wykazał absolutną niesłuszność ciężących na oskarżonych zarzutów i wymownie przedstawił wielką krzywdę moralną i materialną jaka została im wyrządzona.

Sąd po krótkiej naradzie wszystkich oskarżonych uniewinnił.

dotąd posiada. Z czasem atoli budowla uległa zupełnemu zniszczeniu tak dalece, iż na początku XVII w. Mikołaj Wolski, starosta krzepicki, który mieszkał w K., z gruntu go przebudował, a biskup Tomasz Oborski, sufragan krakowski, na nowo konserwował w 1623 r. Po tej restauracji kościół kilka razy gorzał, ostatecznie jednak staraniem zakonników w r. 1743 odnowiony, inną przybrał postać, otrzymał wieżę z zegarem i wewnętrzne ozdoby; wszakże w r. 1796 znów się spalił. Ówczesny przełożony ks. Wybranowski nie zaniedbywał naprawy tego przybytku pańskiego, i lubo znikła okazała wieża, zegar i biblioteka, kościół przyprowadzony został do należytego porządku i w tym stanie dotąd się znajduje; tylko od r. 1810 wraz z parafią odebrany zakonnikom, a świeckim księżom powierzony. Obecnie budowla ta, wystawiona z kamienia ciosowego i zwyczajnego wapiennego, ma postać dosyć odznaczającą się, chociaż z zatartem zupełnie piętnem starożytności. Jedyny szczegół, mogący o dawności zaświadczyć, są kamienne drzwi przy wejściu bocznem, jednemu z odrzwiów krzepickiego kościoła podobne. Starożytna kamienna chrzcielnica w stylu gotyckim pięknie dłutowana, herby rozmaitych rodzin i rok 1492 na sobie nosząca, ze starego parafialnego kościoła przeniesiona tu została. Stoi ten kościół na górze wapiennej skalistej, przy samym rynku, pokryty jest gontami, ma z boku murowaną wieżę i w dobrym dosyć utrzymuje się stanie. Wewnątrz ołtarze, choć nowsze, dobrą się przecież odznaczają robotą; organy zaś tutejsze niegdyś do najświetniejszych w kraju należały. Co do samego miasta, to zniszczone przez wojny, z dawną z samych prawie drewnianych budynków składało się; handel zaś i przemysł od wieków zniknął; lecz gdy te zabudowania w czasie ostatniego pożaru w r. 1882 do szczytu spaliły się, zamożniejsi mieszkańcy powystawiali domy murowane, które lepszą dają mu postać. Par. K. dek. częstochowski 4950 dusz. Niegrodowe starostwo kłobuckie w wdtwie krakowskim, pow. lelowskim, wedle metryk koronnych składało się w połowie XVII w. z miasta Kłobucka (ob.) nad Okrzą, i z wsi Zagórze z folw. i 4 młynami, Zakrzów, Łobodno, Miedźno, Kocino, Ostrowy, Łojki, Dobra, Brzoska, Wręczyca, Grodzisko, Stara Huta, Walenczów, Biała Królewska. Na sejmie z r. 1658 stany rzplitej, wynagradzając przeczność i męstwo okazane w obronie Częstochowy przeciw Szwedom, oddzielną konstytucją z d. 21 sierpnia t. r. nadały toż s-two ks. paulinom w Częstochowie na własność wieczystą. Podług lustracji z r. 1789 s-two to przynosiło dochodu rocznie złp. 49587 gr. 28 i pół. Dobra K. składają się dziś z folwarków: Zagórze, Łobodno, Zakrzew, Nowa wieś,

WYTWORNIA
SIATEK
METALOWYCH
CZĘSTOCHOWA IIIAŁEJA 71
WŁAŚC. MARJAN KUJAWSKI



Dziś w „ATLANTICU” Clive Brook w filmie p. t. „Powrót Sherlocka Holmesa” oraz DOUGLAS FAIRBANKS i MARJA ALBA w „Nowoczesnym Robinsonie”

Aresztowanie wyrotowca. — W dniu 8 b. m. na dworcu kolejowym w Częstochowie zatrzymany został wyrotownie ubrany młody mężczyzna i odprowadzony do aresztu śledczego. Był to 26 letni Szmul Meretik z Warszawy płatny funkcjonariusz KPP. na okręg Częstochowa — Piotrków.

Będąc od dłuższego czasu inwigilowanym przez policję i widocznie zaważywszy, że grunt w Częstochowie pali mu się już pod nogami, usiłował ratować się wyjazdem na inny teren.

Historja skradzionej krowy. P. Szmul Wajsbard (ul. Warszawska 65) w dniu 10 b. m. udał się do Kiedrzy na gdzie kupił krowę za 195 zł. od p. Błaszczyka. Załatwiwszy tą transakcję p. Wajsbard udał się do innego gospodarza w celu kupna jeszcze jednej krowy. W międzyczasie na widowni pojawili się bracia Moszek i Jankiel Niemierni, zam. przy ul. Warszawskiej w Częstochowie i kupioną poprzednio przez p. Szmula krowę skradli, jak to wynika z zameldowania, złożonego przez poszkodowanego w policji, która w sprawie tej wdrożyła dochodzenie.

„Cudowne” środki „uzdrawiające”. Onegdaj funkcjonariusze wydziału śledczego zatrzymali zam. w Wyczerpach Górnych pod Częstochową Czesława Kwapisza, trudniącego się sprzedażą różnych „lekarstw” firmy „Alchemia” w Mysłowicach. Lekki te Kwapisz sprzedawał jako posiadające cudowne własności lecznicze balsamy i krople pod nazwami: „św. Jana”, „św. Anny”, „Jerozolimskie” i t. p. Cudowne te lekarstwa miały leczyć wszystkie choroby. Policja zakwestjonowała Kwapiszowi 20 butelek z lekami.

Szanuj matkę swoją... W dniu 13 maja przed magistratem rozegrała się gorsząca scena, która wywołała ogólne oburzenie. Oto 36-letni robotnik Piotr Cykowski, zatrudniony na robotach miej-

Historyczna wystawa legjonowa i niepodległościowa w Sosnowcu.

W dniu 2 grudnia br. w pobliskim Sosnowcu otwarta została historyczna wystawa legjonowa i niepodległościowa ku upamiętnieniu 20-jej rocznicy czynu zbrojnego Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dla tej wystawy, która w szeregu niezmiernie cennych eksponatów uzmiałowia przełomowy szmat dziejów Polski, warto na kilka godzin pojechać do Sosnowca. Niektóre eksponaty po raz pierwszy wydobyte zostały ze zbiorów prywatnych, wiele zaś — ze zbiorów belwederkich i archiwum wojennego.

W sali honorowej Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego wzdającego witają stare sztandary robotnicze, podziurawione od kul podczas przedwojennych manifestacji ulicznych i sztandary legjonowe, okryte chwałą wielu zwycięstw.

Rzewny sentyment budzą fotografie oficerów i szeregowych z walk frontowych legjonów polskich. Patrzą z nich ufnie młode oczy, zaprzysięgie w wier-

ności Komendantowi i Ojczyźnie. Niektórzy z nich doczekali się wolnej ojczyzny i osiągnęli najwyższe dostojęstwa i teraz zapewne z rozrzewaniem przypatrują się samym sobie z tych swoich młodych lat rycerskich służb ojczyźnie. Ależ ilu śpi w bezimiennych dołach, znaczących tylko drewnianymi krzyżkami żołnierskimi.

Bardzo ciekawie przedstawia się dział obrazów i rzeźb sekcji artystów plastyków oddziału Związku Legjonów Polskich w Krakowie. Widz mimowoli zostaje pogrążony w atmosferze tego je dynego w swoim rodzaju bohaterstwa zbiorowego, które krwawym fundamentem położyło się pod gmach niepodległej ojczyzny.

Jak się dowiadujemy, miejscowe sfery legjonowe zamierzają uruchomić specjalny pociąg do Sosnowca w celu uprzyśpienia częstochowianom, a zwłaszcza uczącej się młodzieży, zwiedzenia wystawy sosnowieckiej.

skich, dwukrotnie uderzył w twarz swoją 65-letnią matkę Stanisławę, która przyszła do magistratu z prośbą o zasilek.

Sąd za ten brzydki uczynek skazał Cykowskiego na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwóch.

Skradł słup z parkanu. Z parkanu p. Jana Rogali przy ul. Kiedrzyńskiej 43 skradziono słup wart. 1 zł. 50 gr. Przeprowadzone przez policję dochodzenie nie przyprowadziło do ujęcia sprawcy kradzieży, którym okazał się Jakób Jana (ul. Tartakowa 7).

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 1 ym dniu ciągnięcia 3 ej klasy 31 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.
Zł. 10,000 na nr. 161256.
Zł. 5,000 na n-ry: 8779 66774 81476 169379.
Zł. 2,000 na n-ry: 88353 95426.
Zł. 1,000 na n-ry: 42419 75438 107535.
Zł. 500 na n-ry: 25167 26203 51112

58735 76124 87124 105816 105469
136615 176098.

Zł. 400 na n-ry: 3972 22586 29369 59376 98195 77310 78824 86867 88135 92257 96956 110871 137396 143809 16962 175792 166856 579632.

Zł. 300 na n-ry: 7582 30962 32351 33741 34776 30555 51136 57698 62457 63157 63610 79994 84033 89292 91007 92729 93103 94378 99378 127153 127530 136615 159674 166919 168978 170304 176933.

Zł. 250 na n-ry: 2054 7247 9717 9558 27786 28603 29001 32216 35860 36041 37020 37342 41113 41694 50040 50690 52632 56864 58076 59290 67689 84624 75902 76016 76516 82033 84106 84927 86578 88194 94875 152518 105270 112705 118211 120259 123928 124548 126751 142416 163217 167338 169055 171365 173314 175218 178535.

II.
Zł. 20,000 na n-ry: 81496 102830.
Zł. 10,000 na n-ry: 41052 61863 155221.
Zł. 5,000 na nr. 174251.
Zł. 2,000 na nr. 53996 58342 128920 574590 167780.

Zł. 1,000 na n-ry: 40854 51945 75056 69794 120469 114693 134375 155858 168651.

Zł. 500 na n-ry: 2183 37364 90008 76643 77000 134939 162684 174958 148199 105456 127245 146120 170838.

Zł. 400 na n-ry: 5674 5890 27317 31787 34332 39363 49258 69307 79779 80407 87925 116697 129223 162922 173264.

Zł. 300 na n-ry: 945 4141 4972 45813 40150 50100 50471 54698 54826 64481 70370 78906 86102 93426 115413 131865 149836 151442 157891 158591.

Zł. 250 na n-ry: 6291 8002 10772 12385 18045 18424 18139 20480 25146 38204 32239 40003 353235 57620 5815 59470 52510 62174 6124 71825 71895 75727 77388 78138 80807 83679 80375 93386 85707 98452 102015 103786 112025 122531 119065 121218 123612 131850 132434 138079 143726 151626 156464 156799 159344 174745 174679 177261 177243.

wierzchni 526 mtr. kw. która stanowi własność Józefa i Eleonory Pachelskich.

Nieruchomość ta ma urzędzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 1331 rep. hip. Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 8.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 5.333,34.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmiej w gotówce w kwocie zł. 800, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące za wieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-tych tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-iej do 18-iej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 11 grudnia 1934 roku.

Komornik: Józef Kossek.
Do akt Nr. Km. 1039-34.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 17 grudnia 1934 roku, od godz. 13 odbędzie się pierwsza i druga licytacja publiczna nieruchomości, w gospodarstwie ks. Leona Pawłowskiego w Mykanowie tejsze gminy, a mianowicie: lubinu, kierału, prosiaków, byczków i około 30 me trów żyta w słomie, oszacowanych na łączną sumę zł. 900, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 listopada 1934 r.
Komornik Józef Kossek.

Obwieszczenie Nr. 1247-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru St. Stodółkiewicz, zam. w Częstochowie, przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl artykułu 1148 i 1149 U. P. C. niniejszem obwieszcza, iż w dniu 14 lutego 1935 r., o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości, osady rolnej, położonej we wsi Kobylczyce, gminy Wancerczów, powiatu częstochowskiego, pochodzącej z dóbr Kobylczyce, zawierającej przestrzeni 3 dziesięciny 180 1/2 sążni kwadratowych, na której wzniesione są: chlewy z kamienia, kryte słomą, stodoła częściowo z kamienia, a częściowo z desek, kryta słomą oraz piwnica z kamienia.

Nieruchomość powyższa a) we wspólnym z osobami obcymi dzierżawnym lub zastawnym posiadaniu nie znajduje się, b) urzędzoną ma księgę hipoteczną (R. Nr. 66) w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, c) należy na prawie własności do Jana Sokalusa, d) korzysta z serwitutów, e) obciążona jest długami hipotecznymi w kwocie 3500 złotych, oraz innymi ograniczeniami w protokole opisu wymienionemi Suma szacunkowa nieruchomości 3300 złotych, a sprzedana może być i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2-3 części sumy szacunkowej.

Biorący udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacowania.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarii Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Z RADOMSKA.

— Kursy wieczorowe w Dobryszycach. Dnia 3 grudnia r. b. rozpoczęto kursy dla młodzieży pozaszkolnej, która ma ukończone conajmniej 4 kl. szkoły powszechnej. Jest nas około 43 osób. Młodzież z pilnością słucha wykładów i bierze udział w dyskusji, bo po 18 tygodniach nauki ei, którzy będą mieć tegie głowy, mogą uzyskać świadectwa 7 kl. szk. powsz.

Wykłady odbywają się wieczorem 3 razy w tygodniu w sali szk. powsz. po 4 lekcje, których udzielają p.p. nauczycielowie tut. szk. powsz. oraz ks. proboszcz.

Cieszyłbym się, aby w ślad za Dobryszycami poszły wszystkie zakątki ziemi polskiej i aby nikt nie zmarnował długich zimowych wieczorów, bo uczyć się musimy wszyscy, gdyż „im więcej wiesz, tem śmieiej idziesz w życie”.

Uczestnik kursu,

22

nomenklatur i osad Bartkówka-Wapiennik i Lewand, osady dawniej miasta Kłobucko, wsi Zakrzew, Zagórze, Wręczyca Mała, Łobodno i Nowawies. Rozl. wynosi m. 5959; folw. Zagórze grunta orne i ogrody m. 496 łak m. 52, państw. m. 8, wody m. 6, lasu m. 863, nieużytki i place m. 32, w osadach młynarskich i karczemych m. 64, razem m. 1521, bud. mur. 12, z drzewa 16; folw. Łobodno grunta orne i ogrody m. 323, łak m. 26, lasu m. 311, nieużytki i place m. 15, w osadaah m. 39, razem m. 713, bud. mur. 5, z drzewa 8; folw. Zakrzew grunta orne i ogrody m. 310, łak m. 146, pastw. m. 4, wody m. 27, lasu m. 2629, nieużytki i place m. 14, w osadach m. 54, razem m. 3184, bud. mur. 5, z drzewa 18; folw. Nowawies grunta orne i ogr. m. 189, łak m. 17, pastw. m. 12, lasu m. 232, nieużytki i place m. 85, w osadach m. 6 razem m. 541, bud. mur. 4, z drzewa 1; bud. w osadach dworskich z drzewa 9. Płodozmian 5- i 11-polowy we wszystkich folwarkach. Gospodarstwo leśne zaprowadzone. Gorzelnia, tartak i młyn parowe. Młyny wodne dwa, młyn do kości, piec wapienny, pokłady rudy żelaznej i wapna. Struga Oksa (do Łyków) i druga bez nazwy przepływają. Osada dawniej miasto Kłobucko osad 342, z gruntem m. 4377; wś Zakrzew osad 24 z gruntem m. 287; wś Zagórze osad 56, z gruntem m. 670; wś. Wręczyca mała osad 12, z gruntem m. 284; wś. Łobodno osad 88, z gruntem m. 1854; wś. Nowawies 31, z gruntem m. 142.

K R Z E P I C E.

Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego. Pod redakcją Br. Chlebowskiego. Tom IV Warszawa 1883 — str. 782—784.

Krzepice 1.) os. miejska, dawniej mko, nad rz. Liczwartą, pow. częstochowski, gm. i par. Krzepice. Leży w pięknym położeniu w nizinie nadrzecznej, przetrznętej przez rz. Liczwartę i wpadający do niej strumień Bieszczu zwanym, przy trakcie z Częstochowy do Wielunia. Odl. 32 w. od Częstochowy, 34 w. od Wielunia i 210 w. od Warszawy. Posiada kościół par. murowany, dom schronienia dla 10 starców i kalek, sąd gminny okr. 1, urząd gminny, szkołę początkową, stację pocztową, browar, młyn wodny. W 1812 r. było tu 214 dm. i 1139 mk.; w 1827 r. 298 dm. i 1315 mk.; w 1847 r. 2207 mk. (1054 żyd.); w 1860 r. 242 dm. (14 mur.) i 2163 mk. (1069 żyd.), obecnie 282 dm., 2693 mk. i 3036 mr. ziemi miejskiej (2162 mr. ornej). Pierwotnym związkiem K. był gród warowny, założony naumyślnie sypanym wzgórzem wśród łąk bagnistych zalewanych wo-

KAPY, FIRANKI, STORY
bielizna pościelowa i osobista
R. CUDEK
Kilińskiego 5.

Km. 460-34 i 2776-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 14, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 stycznia 1935 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z częściowo zabudowanego placu i znajdujących się na nim budynków, położonej w mieście Częstochowie, przy ulicy Kordeckiego, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim, oznaczonej polic. Nr. 41, obejmującej po-

AS

Drugi reportaż z baraków na Stradomiu.

W jadalni.

Sala widna, starannie wybielona i ogrzana kafłowymi nowymi piecami. Wiele roślin. Na sali ustawione stoły i ławy. Każdy stół pokryty ceratą. Ta niebieskim deseniem zdobiona cerata pozwala na utrzymanie w czystości stołów może być zawsze starannie umyta. Przy stołach, wśród miłego gwaru i skrobaniu łyżek partja dzieci z apetytem zajada zupę zagryzając ją chlebem. Niema misek ogólnych — każde je z naczyń, jakie przynosi ze sobą z domu. Jest to jedyna niedogodność, ale znika ma: Czystość naczyń jest kontrolowana przed nalaniem do niego zupy. W rogu jadalni przy wielkim, dymiącym aromatycznie kotle urzędują: pani prezydentowa Jadwiga Mackiewiczowa, inżynierowa Szufletowa i ochroniarka p. Rolofówna. Panie Szufletowa i Rolofówna osobiście odmierzają porcję zupy i rozdzielają chleb. Ogólny nadzór nad salą sprawują honorowo członkowie zarządu barakowego z panem Małolepszym na czele, który z woli mieszkańców baraków pełni godność ojca tej wielkiej rodziny barakowej. Jest on, jak i inni członkowie zarządu, mieszkańcem baraków. Dzieci podchodzą do kociołka i otrzymują jedną lub więcej

porcyj, zależnie od ilości małoletnich w rodzinie, korzystających z akcji dożywiania. Jest to właściwie akcja wyżywienia, dla większości bowiem dzieci ciarni barakowej ta zupa i chleb stano wi główny posiłek. Rodzina dostaje tyle porcyj, ile posiada dzieci w wieku do lat 18. Zresztą porcja jest okazala: w dniu w którym zwiędzłem baraki, w kotłach zużyto na 500 porcyj: 2 metry kapusty świeżej, 2 metry kartofli, 36 kilo mięsa i 6 kilo słoniny. To wszystko razem smakowicie przyrządzone, z dodatkiem okazałej racji chleba, wynosi w cenie kalkulacyjnej tylko 15 gr. za porcję. Tajemnica tak nieprawdopodobnie niskiej kalkulacji tkwi w dostawach produktów: jarzyn dostarczają plantacje miejskie, mięso rzeźnia miejska z ilości zarekwirowanych z tajnego uboju. Nie. Obaw z tego powodu żywić żadnych nie należy: mięso te, choć pochodzące z tajnego uboju, jest czyste, zdrowe, świe że i starannie zbadane przez lekarz we terynarij. Chleb dostarcza „Jedność”. Dzięki tym warunkom 500 dzieci może otrzymać świetne pożywienie za jedne 15 gr. To dzieci starsze. Drobiazg niemowlęcy, a jest tego drobiazgu 100 sztuk, otrzymuje codziennie mleko. O pożywności porcyj obiadowych świadczy wymownie fakt, że w roku ubiegłym mieszkańcy baraków ubiegali się wyłączenie o mleko dla dzieci. Dziś przekładają ponad mleko porcję obiadową.

Nie choć psuć pochwalami kuchni barakowej, ale ta smaczna zupa, którą, owszem kosztowałem, o której każde dziecko otrzymuje około trzy czwarte litra z dodatkiem 20 deka chleba, to pożywienie smaczne i odżywcze. Nic więc dziwnego, że w jadalnej sali łyżki pracownicy wypróżniają zawartość naczyń. Gdy posiłek skończony, dziecko syte opuszcza salę, by ustąpić miejsca dla drugiej partji niecierpliwie oczekującej na swą porcję i miejsce przy stołach.

Kuchnia.

W osobnym pomieszczeniu znajduje się kuchnia barakowa. Tu, w dużym kotle przygotowuje się zupę pod nadzorem niezmordowanych pań: prezydentowej Mackiewiczowej i inż. Szufletowej. Schudnie ubrane gosposie, mieszkanki baraków, za pożywienie i skromną dopłatą pełnią poprawnie obowiązki kuchmistrzyń. W osobnych kociołkach przygotowuje się zaprawy i okrasę. Obok w czystych pomieszczeniach znajdują się magazyny żywnościowe: ogólny, mięsny, i zastępujący piwnicę skład jarzyn. Cechy zasadnicze: ład, porządek a nadewszystko czystość wzorowa. — Oto wrażenia z kuchni i magazynów.

Świetlica.

To słowo, dziś już bardzo popularne ma szczególne znaczenie dla tych, naprawdę wyjątkowo nieszczęśliwych, dzie ci z baraków na Stradomiu. Nie doceni wartości świetlicy żadne inne dziecko, mające jakikolwiek kąć w domu rodzicielskim i jakiegokolwiek ubranko, umożliwiający spędzenie części dnia poza domem. Mieszkanka w barakach ciasne są, bardzo ciasne i służą za schronienie licznych członków rodziny. W takim mieszkanku można tylko spać — bawić się ani uczyć nie można. Zwłaszcza zimą, gdy dzień jest krótki, a na światło nie znajduje się pokrycia, w jakże szczupłym, budzące domowym mieszkań ca baraków. W lecie można się wisusować na placu barakowym, miejsca, chwala Bogu, dużo. Można i na ulicy. W zimie i ta przyjemność odpada; na zabawy na świeżem powietrzu trzeba mieć ciepłe ubranie. A więc świetlica!

Duża, czysto wybielona sala, w oknach pracownie wycięte z bibulek firanki — wyłączna zasługa samych barakowiczów — czysto wymyta podłoga, białe kafłowe piece — zieleni. Młodzież skrzętnie utrzymuje we wzorowym porządku swą świetlicę, choć nie ma tu wywieszonych żadnych napisów, ani nakazów. To świetlicowa sala ogólna, gdzie można bawić się swobodnie.

Dalej, w następnym pokoju, świetlica dla chłopców, z nią dla dziewcząt, wreszcie sala dla młodzieży uczącej się. W tej to sali zbierają się dzieci uczęszczające do szkół powszechnych i korzystające z dobroczynnego światła i

ciepła, przygotowują lekcje, zadane w szkole. Dwie poprzednie salki — to po koje do gier towarzyskich. Troskliwość opieki barakowej dostarczyła dzieciarni kilka gier. Te gry pochłaniają młodzież i stanowią emocję i radość ich szarego życia. Gdy się pomyśli, że ze świetlicy korzysta przeszło 600 dzieci barakowych — to doniosłość tego poczynania uwydatnia się z całą wyrazistością: 600 dzieci korzysta z ciepła, światła, zabaw, na uki i opieki przez cały niemal dzień do godz. 9—10 wieczorem. Do ciasnych, przeludnionych mieszkań wracają tylko na noc.

Na bagnisku.

Znam baraki z czasów wojny i po wojennych. Wielkie te baraki zbudowali okupanci dla celów wojennych. Na bagnisty teren, pokryty wówczas wodą, nawieźli kilkadziesiąt wagonów mialu węglowego, zniwelowali grunt, wysuszyli i na ogrodzonym drutem terenie powstało dziwne drewniane miasteczko-baraki. Były to magazyny wojskowe, składy mundurów i bielizny, wielka pralnia elektryczna, zakłady kąpielowe i dezynfekcyjne. Tam to, wyładowywane z dworca herbsko-kieleckiego, oddziały wojsko we w ciągu niespełna dwu godzin pozbywały się brudu cielesnego, ubrania ich poddawane były zabiegom dezynfekcyjnym przeciw epidemjom i wszom. W ciągu tych dwu godzin, gdy żołnierz kąpał się, mył, strzygł i golił, bielizna jego wędrowała do mechanicznej pralni, do cerowalni, następnie do elektry-

cznej prasowni, tak, że opuszczając baraki po dwu godzinach, żołnierz był od stóp do głowy wyswieżony i czysty.

Po ustąpieniu okupantów baraki na Stradomiu przeszły pod zarządek polskiego Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników — t. zw. „Jur” Baraki nadal spełniały swą zasadniczą rolę zakładów dezynfekcyjnych i kąpielowych dla reemigrantów i najbardziej potrzebującej ludności. Stopniowo jednak zaczęły się zaludniać przekształcając się w baraki mieszkalne. Kolejno był tam utworzony obóz dla uchodźców ukraińskich, potem hotel emigracyjny, hotel dla pątników. Wreszcie uległy rozparcelowaniu: część baraków przeznaczono na tymczasowe mieszkania dla bezdomnych, w jednym pomieszczono szkołę powszechną w pozostałych budynkach ulokowano zakład dla dzieci jagliczych.

Napór bezdomnych, potęgujący się stale bezrobocie i rosnąca nędza w masach robotniczych zniewoliła Zarząd Miasta do wyrugowania z tej posiadłości zakładu dla jagliczych, który przeniesiony został do bardziej odpowiedniego murowanego budynku w Herbach. Baraki zostały przeznaczone w całości na mieszkania dla bezdomnej, naj biedniejszej ludności naszego miasta.

Stan, w jakim znajdowały się baraki, wymagał nakładu wielkiej gotówki i gruntownego remontu: drewniane budynki, budowane prowizorycznie bez fundamentów na bagnistym terenie przetrwały nad podziw długo. Ich przeznaczeniem było służyć tylko i wyłącznie przez czas wojny. W tym przeciw celu były budowane.

d. c. n.

Tabela

wygranych numerów loterii fantowej Związku Rezerwistów, której ciągnięcie odbyło się w dniu 10 grudnia 1934 r.

181	294	555	763	773	877	903	1097
1393	1802	1872	2045	2058	2059	2261	
2417	2438	2464	2600	2619	2869	3253	
3311	3406	3580	3622	3664	3769	3889	
4040	4180	4260	4588	4652	4685	4710	
5107	5110	5116	5204	5292	5396	5471	
5587	5589	5599	5626	5634	5748	5895	
5944	6167	6218	6281	6300	6389	6465	
6606	6617	6641	6812	6844	6862	7021	
7051	7064	7090	7149	7332	7339	7535	
7569	7591	7741	7947	7955	8003	8007	
8050	8140	8155	8214	8215	8219	8220	
8223	8224	8233	8250	8259	8261	8278	
8322	8370	8434	8457	8459	8470	8695	
8805	8823	8837	8880	8884	8891	8937	
8973	8979	9033	9047	9103	9271	9334	
9398	9466	9488	9633	9810	9871	9909	
10000	10266	10286	10473	10547	10563		
10575	10611	10629	10631	10665	10688		
10707	10708	10731	10756	10759	10774		
10786	10878	10896	10898	10899	10956		
11152	11161	11195	11254	11313	11321		
11328	11378	11385	11412	11420	11527		
11567	11585	11663	11677	11783	11784		
11787	11789	11842	11855	11868	11921		
11948	12017	12109	12327	12387	12415		
12456	12532	12864	12883	13204	13303		
13398	13574	13602	13646	13698	13715		
13732	13749	13752	13854	13904	14093		
14108	14162	14165	14212	14266	14320		
14369	14388	14400	14408	14420	14522		
14623	14634	14763	14905	14927	14957		
15071	15080	15124	15174	15330	15364		
15425	15665	15689	15739	15754	15855		
15860	15891	15895	15945	15948	15958		
15988	16297	16525	16567	16586	16633		
16650	16769	16928	16986	17109	17258		
17289	17343	17354	17361	17438	17457		
17594	17661	17693	17741	17766	17831		
17908	17910	18127	18274	18388	18435		
18444	18451	18479	18497	18682	18691		
18906	18947	18968	19357	19393	19452		
19457	19534	19543	20004	20030	20055		
20072	20074	20078	20096	20107	20190		
20201	20263	20288	20322	20457	20572		
20624	20785	20889	21023	21075	21112		
21136	21163	21172	21206	21210	21231		
21287	21350	21365	21371	21456	21480		
21487	21502	21564	21681	21693	21705		
21706	21727	21758	21805	21806	21821		
21831	21837	21860	22151	22294	22353		
22365	22417	22500	22703	22750	22781		
23113	23183	23219	23253	23346	23400		
23542	23558	23566	23568	23600	23773		
23782	23891	23968	24026	24103	24234		
24269	24347	24480	24485	24500	24523		
24615	24653	24701	24800	24809	24855		
24866	24881	24882	24942	24954	24971.		

Po wygrane fanty należy się zgłaszać od dnia 13 grudnia 1934 r. do lokalu Związku Rezerwistów w Częstochowie ul. Dąbrowskiego nr. 9 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 17 do 19.

Wygrane nie podjęte w terminie do dnia 27 grudnia 1934 r. włącznie przechodzą na własność Związku Rezerwistów w Częstochowie.

Częstochowa w Wiedniu.

W gmachu wiedeńskiego Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego „Uranja”, staraniem redakcji „Reichspost”, wyświetlono film, przedstawiający Częstochowę i jej zabytki historyczne. Zdjęć dokonano w czasie wycieczki katolików austriackich do Częstochowy. Równocześnie z pokazem filmowym wygłoszony był odczyt, przedstawiający historję Częstochowy i jej znaczenie historyczne i kulturalne dla Polski i chrześcijaństwa. Odczytowi przysłuchiwała się z zainteresowaniem liczna publiczność polska i austriacka.

Występy komunistki częstochowskiej w Sosnowcu. Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał wczoraj sprawę mieszkanki Częstochowy, Perli Tenenbaum, oskarżonej o robotę wyrotową.

Tło sprawy jest następujące: Do grupy robotników, opuszczających po skończonej dniówce fabrykę Dietla w Sosnowcu, podbiegł jakiś młodzieniec i począł wręczać im komunistyczne ulotki. Młodzieńcowi asystowała jakaś dziewczyna, która stanawszy na chodniku, wykrzykiwała raz po raz „niech żyje wszechświatowa rewolucja”.

Zwroćno kolportera, jak i krzykliwą „rewolucjonistkę” zatrzymano. Propagatorem idei komunistycznej okazał się 24 letni szwec sosnowiecki, Abram Band, towarzyszką zaś jego 16-letnia uczennica, Perla Tenenbaum, mieszkanka Częstochowy (Dąbrowskiego 11).

Band zbiegł i ukrywa się wobec czego Tenenbaumówna sama zajęła ławę oskarżonych.

Sąd skazał ją na dwa lata domu poprawy z zawieszeniem kary.

Konferencja referentów wychowania obywatelskiego Związku Rezerwistów. Pod przewodnictwem referenta wych. obyw. zarządu powiatowego Związku Rezerwistów w Częstochowie inż. Romana Wróbla odbyła się konferencja referentów wychowania obywatelskiego kół Z. R. na terenie miasta, która miała na celu ustalenie wytycznych w kierowaniu akcją wychowania obywatelskiego na terenie poszczególnych kół w Częstochowie.

Po złożeniu krótkich sprawozdań z poszczególnych referatów wych. obyw. miejscowych kół, dłuższe przemówienie zawierające wskazania ideologiczne i praktyczne w prowadzeniu wspomnianych referatów, wygłosił inż. Wróbel.

Mówca podkreślił, że zasadniczą podstawą wspomnianej akcji ma być nietylko realizacja programu opracowanego przez ref. wych. obyw. zarządu powiatowego, ale równoległe prowadzenie żywej i energicznej akcji świetlicowej. Każde koło Z. R. winno przeto skierować wszystkie swe wysiłki w kierunku zdobycia i odpowiedniego zorganizowania świetlicy, która winna wytworzyć

wieź towarzyską i stać się kuźnicą szkolenia i wychowywania członków na świadomych obywateli państwa. Świetlica ma być szkołą karności, posłuszeństwa i odpowiedzialności, przedewszystkiem zaś — pracy dla państwa w myśl wskazań Wielkiego Budowniczego Polski i Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Akcja świetlicowa — woła w dalszym ciągu mówca — winna pójść w kierunku tworzenia zespołów, rozszerzenia czytelnictwa przez organizowanie bibliotek w poszczególnych świetlicach, czytelnictwa czasopism, urzędzenia poradni informacyjno-doradczych i wieczornic świetlicowych. Sprawdzianem szkolenia i realizowania programu wychowania obywatelskiego i świetlicowego członków Związku Rezerwistów będą konkretne wyniki pracy w poszczególnych środowiskach, jako widome efekty poczynań i twórczości zarówno indywidualnej jak i zbiorowej w poszczególnych kółach.

Wiadomości radiowe.

Jak zamiast 3 zapłacić 1 złoty?

Jeżeli ktoś z dotychczasowych abonentów Polskiego Radja, opłacających normalny 3 złotowy abonament, ma prawo do korzystania z ulgowego abonamentu 1-złotowego, winien zgłosić się z odpowiednim zaświadczeniem zarządu gminnego, który wyda mu upoważnienie do korzystania z audycji radiowych za opłatą 1 zł. miesięcznie. Opłaty 1-złotowe będą pobierane począwszy od następnego miesiąca po skreśleniu abonenta z listy osób płacących normalny 3-złotowy abonament.

Ważne jest postanowienie Min. P. i T., że pobrane zgóry opłaty za abonament normalny 3-złotowy za kwartał lub za rok, od abonentów, którym przysługuje prawo do spłaty 1-złotowej, — którzy wykażą się zaświadczeniem zarządu gminy, mogą być zaliczone na ulgowe opłaty 1-złotowe na dalsze miesiące.

Postanowienie to wyjaśniamy na przykładzie: np. abonent opłacił w urzędzie pocztowym za IV kwartał, a

więc za miesiące: październik, listopad i grudzień normalną opłatą 9 zł., wciąż go październik abonent złożył zaświadczenie, upoważniające go do przejścia na abonament ulgowy jednolizotowy. W tym wypadku urząd pocztowy zalicza za październik opłatę normalną 3 zł., pozostałe zaś 6 zł. za licza za następnych 6 miesięcy, od listopada do kwietnia włącznie.

Racjonalna kosmetyka na codzień.

W ramach audycji dla kobiet dr. Marta Biernacka wygłosi pogadankę niezmiernie interesującą o nowoczesnych metodach pielęgnowania urody. Pogadanki tej należy wysłuchać, gdyż wiele pań w chwalebnej dążeniu do utrzymania piękności, często wyrządza sobie wiele szkód, stosując nieumiejętnie zabiegi kosmetyczne. Odczyt odbędzie się dnia 14 grudnia o godz. 12.45, w czasie południowego koncertu piątkowego.

ZE ŚWIATA.

Rewolucja w księstwie Lichtenstein.

Małe księstwo Lichtenstein, które do niedawna nie znało przewrotów społecznych, przeżywa obecnie silne wstrząsy o charakterze rewolucyjnym.

Jak donoszą z Vaduz, stolicy tego państwa, odbyły się onegdaj w całym kraju liczne zgromadzenia, zorganizowane przez Heimatsdienst. Szczególnie ostry wyraz znalazły te demonstracje w Vaduz. Manifestanci domagali się w rezolucjach ustąpienia rządu i obecnego parlamentu, opartego na systemie partyjnym, dalej przekazania władzy przez 81-letniego panującego księcia Franciszka I, następcy tronu 28-letniemu jego synowi ks. Franciszkowi Józefowi oraz powołania komisji celem oparcia nowej konstytucji na zasadach korporacyjnych.

Należy dodać, że sędziwy władca księstwa Lichtenstein, ks. Franciszek mieszka stale w Wiedniu. Księstwo Lichtenstein zajmuje obszar zaledwie 159 km. kwadr. i liczy około 15.000 mieszkańców.

Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

95

— Możesz pan być spokojny. Nie pozwolimy na to, by pańskiej kuzynce włoski z głowy spadł. No, no! obywatelu, co powie Monstier to święte; wszyscy mnie tu znają i mam swe wpływy. A potem, co pan chcesz? Francja jest bezpiecznym przytułkiem i bezpiecznym portem dla wszystkich nieszczęśliwych i strapiionych. Taką zrobiliśmy tę Francję, my, stan trzeci!

Mówiąc to, uderzał pulchną, białą pięścią w pierś, z dumą i przekonaniem człowieka, który dokonał wielkich i zaszczytnych rzeczy.

Począłem się teraz zastanawiać, dokąd mam jechać, czy wprost do Anglii, czy do Hawru? W rezultacie, po co ja mam jechać do Hawru? czego nowego się tam dowiem. Czy nie lepiej wsiąść wprost na statek w Nantes i pojechać do Plymouth, zwłaszcza, że tym sposobem jeszcze bardziej zatrę za sobą wszelkie ślady, rzecz ważną z względu na bezpieczeństwo Anielki.

Podróż do Hawru, gdzie z pewnością oczekuje mnie i czycha na moje życie Walburg, nie mi nie dopomoże do odzyskania mego majątku, a narazić mnie może na jaki nowy cios ze strony mego wroga, cios ten dotkliwszy, niebezpieczniejszy, że w zbroi mojej teraz z powodu Anielki jedną bardzo słabą stroną. Bądź co bądź wykradłem dziewczynę jej opiekunom i każde prawodawstwo czyni taki karze.

Walburg nie omieszka z tego korzystać i sprawi mi mnóstwo kłopotów, z których bezwzględnie wyjdę zwycięsko, ale które spowodują tysiące nieprzyje-

Krwawy bój w gmachu G. P. U. w Petersburgu.

Londyński „Daily Express“ otrzymał od swego specjalnego korespondenta wyjątkowo sensacyjne doniesienia o wypadkach w Petersburgu i Moskwie, będących następstwem zamachu na Kirowa.

Natychmiast po zamordowaniu Kirowa Stalin postanowił przystąpić do zasadniczej czystki w GPU. Z Moskwy do Petersburga wysłano specjalny oddział czekistów dla aresztowania najwybitniejszych działaczy petersburskiego zarządu tamtejszej GPU. Kiedy oddział wkroczył do budynku petersburskiej czeki, powitano go strzałami. Powstała strzelanina, która zamieniła się w krwawą walkę.

Bój w gmachu GPU.

W Petersburgu w tym czasie znajdował się Woroszyłow. Dowiedziawszy się o wypadkach w budynku czeki, natychmiast zaalarmował garnizon i wysłał na miejsce oddział wojska. Posługując się karabinami maszynowymi i granatami, oddziały wojskowe złamały opór czekistów. Wśród strzelaniny padło 10 najwybitniejszych działaczy zarówno moskiewskiej, jak i petersburskiej czeki, a między nimi i petersburski kierownik GPU.

Dymisje i egzekucje.

Dowiedziawszy się o tych zajęciach od Woroszyłowa, Stalin natychmiast udzielił dymisji znanemu kierownikowi czeki Jagodzie, jako winnemu demoralizacji i rozstroju instytucji, którą kierował. Wyjaśniło się następnie, że przyczyną buntu petersburskich czekistów była pogłoska, iż rząd zamierza ograniczyć ich pełnomocnictwa, a zarazem zredukować pensje.

Na zarządzenie dyktatora natychmiast przystąpiono do bezwzględnej ukarania buntowników.

Rozstrzelano około 200 ludzi.

Nie dotyczy to 66 rozstrzelanych w Petersburgu i Moskwie. Wśród owych 200 rozstrzelanych w Petersburgu zna-

lazł się zamachowiec Mikołajew, jego żona, synowie i matka oraz 14 wybitnych czekistów. Trybunał sądowy pracował bezustannie przez 24 godziny. Wyroki wykonywano w 5 minut po ich wydaniu.

„Przed Nowym Rokiem zginą wrogowie“...

Jako następstwo tych wypadków zarządzone ściąganie wzmocnionych oddziałów wojskowych zarówno do Moskwy, jak i do Petersburga. Do Moskwy specjalnymi pociągami przywieziono około 50.000 żołnierzy. Kremlu broni 3-tysięczny oddział.

Generalissimus armii czerwonej Woroszyłow wygłosił wobec oficerów garnizonu moskiewskiego mowę, którą zakończył słowami: „My wszyscy jesteśmy gotowi umrzeć za Stalina. Klęć się honorem żołnierskim, że do Nowego Roku wszyscy wrogowie Stalina znajdą się w grobie!“

FUTRA

wszelkiego rodzaju
po cenach
nader konkurencyjnych.

Poleca na sezon bieżący

SKŁAD FUTER

Maurycy KORNBERG

Częstochowa,
ul. N. Panny Marji 6.
Telefon 22-59.

Popierajcie akcję
„Dni Przeciwgruźliczych“
Składajcie ofiary
na walkę z gruźlicą.

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU

TOWARÓW BIAŁYCH

Wyroby: Żyrardowskie, Czeczowicka, Widzewskie, Gliksmana i inne, oraz zagraniczne tylko w firmie

A. M. KOHN

Częstochowa, Ogrodowa 6,
front I-sze piętro.

Uwaga: Przy zakupie wyprawy ślubnej—specjalny rabat.

CENY B. PRZYSTĘPNE.

OBSŁUGA SOLIDNA.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC

przeprowadził się

z I Aci w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma“.

Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

RADJO.

WARSZAWA 14 grudnia
6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“.
6.52 Gimnastyka 7.15 Dziennik poranny 6.50
7.08, 7.25 Muzyka por. (płyty). 7.35 Chwilka pań domu 7.40 Zapowiedź programu.
7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10 Koncert zespołu J. Fronta. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy: 15.45 Koncert z Krakowa. 16.45 Audycja dla chorych ze Lwowa. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 „Nowiny Jeśne“ — wygłosi prof. J. Kloska. 18.10 Życie kultur. i artystyczne stolicy. 18.15 Muzyka salonowa (płyty). 18.45 „Samo chodem przez Persję“ — wygł. kpt. M.B. Lepecki. 19.00 Recital śpiewaczy M. Boreckiej. 19.20 Feljeton aktualny. 19.30 Muzyka jazzowa (płyty). 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.05 Pogadankę muzyczną wygł. S. Niewiadomski. 20.15 Koncert symfon. z Filharm. Warsz. 22.30 Recytacje poezji. 22.40 Koncert reklamy. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomia“.

ności, znaczną stratę czasu i narobią mi kosztów, których unikać winienem, gdyż podróż do Paryża i umieszczenie Anielki potężnie nadwyrężyło mój kapitał.

Wobec tego wszystkiego, zaraz nazajutrz z Alfonsem wsiadłem na okręt jadący do Plymouth i puściłem się do Anglii, do tej Anglii, gdzie miały się rozegrać końcowe sceny posepnego dramatu, w którym pierwszorzędna rola do mnie niestety należała.

XIV.

Podróż nasza do Plymouth odbyła się bez żadnych przeszkód i wypadków. Na statku było kilkudziesięciu pasażerów i pasażerek, przeważnie Francuzów i komiwojażerów handlowych. Towarzystwo było wesołe, jak zwykle między Francuzami i czas nam szybko schodził. Choć byłem smutny, bardzo nawet smutny i serce mi się krajało na myśl o Anielce, jednakże wśród tych ludzi, takich swobodnych, szczęśliwych, biorących życie tylko z jego jasnej, wesołej strony, musiałem się i ja rozchmurzyć.

Alfons był w siódmym niebie. Choć nie nie rozumiał co do niego mówili Francuzi i dotąd schwylił zaledwie kilkanaście wyrazów, które najpocieszniej wymawiał, jednakże ani na chwilę nie opuszczał wesołego towarzystwa, pił z nimi, jadł i grał w karty z wzięciem. Nie broniłem mu tego, bo zdawało mi się, że należy mu zostawić swobodę korzystania z kilku chwil wolnych, których z pewnością w Anglii mieć już nie będzie.

Takie bowiem miałem przekonanie. Niewysłowione uczucie smutku i niepokoju oświadczyło mi, gdy pewnego dnia, przed samym wieczorem, z poza mgły ujrzałem białe, kredowe brzegi Anglii. Sama natura, przez szczególną

zgodność z owładającym mnie uczuciem zdawała się harmonizować z tym stanem mej duszy. Z poza nastrojonych, poranych dziwnie, stromo sterzających nad falami morza, białych brzegów Albionu, z poza wzgórz czerwieniących się wrzosem i jesienną jaskrawością barw, wyglądał kawałek purpurowego zachodzącego słońca, które coraz bardziej znikło, kryło się za drzewa i wzgórze. Od tego słońca przez malownicze refleksy, właściwe tylko jesiennemu słońcu, chmury bałwanujące się na niebie, czarne i groźące burzą oblały się dziwnym, ponurem, ciemnoczerwonym blaskiem, nadając całości pejzażu szczególnie smutny, dziki i majestatyczny charakter.

Nigdy nie zapomnę tego nieba poszarpanego przez krwawe chmury, tych fal pieniających się i uderzających z wściekłością o białe brzegi, tego szumu wicheru, jaki nam towarzyszył przy końcu naszej podróży. Wszystko to zdawało się przepowiadać mi życie pełne ponurych blasków i krwi, jakie mnie czekało w Anglii.

Wyładowaliśmy szczęśliwie i gdyśmy stawali na brzegu, wśród portu niezmiernie ożywionego i ruchliwego, wśród gwaru i wrzawy, rzekłem do Alfonsa:

— Uważaj pilnie, czy nie dostrzeżesz gdzie Walburga, lub alte Hexe.

Takżeśmy już bowiem między sobą stale nazywali starą opiekunkę Anielki.

Alfons, gdy mu to mówił, spojrział na mnie z miną trochę zdziwioną i rzekł:

— Skądżeby oni tu się wzięli?

— Oczekują tu na nas z pewnością conajmniej od czterech lub nawet pięciu dni.

— Tak pan przypuszcza?

— Nietylko przypuszczam, ale je-

stem pewny.

— A! to co innego.

I począł pilnie i bacznie rozglądać się dokoła, co i ja czyniłem. Nie spostrzeżliśmy jednak ani jednej podejrzanej twarzy i w końcu załatwiliśmy się z formalnościami, udaliśmy się do hotelu, na którego znaku nad drzwiami wymalowany był herb Anglii, a pod nim napis: „Honny soit qui mal y pense“.

Zresztą wieczór już był, wieczór zimny, wietrzny. Zapalano latarnie po wspaniałych, niezmiernie ożywionych ulicach Plymouth.

Zamiarem moim było przenotować tylko w mieście i zaraz nazajutrz udać się do St. Ives, do starożytnego zamku z czasów królowej Elżbiety, jak brzmiała relacja „Daily News“, relacja, którą na pamięć już umiałem. W zamku tym, jak wiadomo, miał umrzeć mój ojciec i tam, nie wątpiłem o tem, miały się rozegrać ostatnie sceny dramatu, w którym tak ważną grałem rolę.

Nazajutrz, o godzinie ósmej rano wyruszyłem z Plymouth w dalszą drogę do St. Ives. Na szczęście kolej szła do tego miasteczka położonego nad brzegiem morza w Kornwalji. Usiadłszy w wagonie razem z Alfonsem, cieszyłem się, że potrafił, jak się zdawało, zmylić za sobą ślady i zginąłem z oczu Walburgowi.

Przejeżdżaliśmy kraj rozkosznymi wzgórzami ozdobionymi, pełen pałaców magnackich, gęsto rozrzuconych folwarów, ustrojony w całą krasę jesieni. Wzgórze różowiły się od wrzosów, a z wielkich drzew wiatr strącał żółte, jesiennie liście. Pejzaż w czasie lata musiał być bardzo piękny i bardzo ożywiony; teraz nosił na sobie piętno ciichej, sennej jakiejś melancholji.

(C. d. u.)